

## WSTĘP

Był rok 1618, dzień 19 kwietnia; do Poznania przybyli dwaj zakonnicy. Nikt ich tu nie znał, obco wyglądał także ich zakonny strój: brązowy habit przepasany rzemieniem ze związającym różańcem, opadający z piersi i pleców szkaplerz, na ramionach kaptur, a na bosych nogach – sandały. Całości dopełniała wystrzyżona na głowie tonzura. Oczy mieli spuszczone, ręce ukryte pod szkaplerzem. Byli to karmelici bosci: ówczesny prowincjał zakonu w Polsce, ojciec Maciej od św. Franciszka, który przedtem nazywał się Diego Hurtado de Mendoza, w niedalekiej przyszłości generał zakonu; o drugim wiemy tylko tyle, że nosił zakonne imię Jan Chryzostom od Jezusa i Maryi. Przybyli, aby w stolicy Wielkopolski znaleźć miejsce na nowy klasztor, na zaproszenie starosty generalnego Wielkopolski, a zarazem wojewody łęczyckiego, Adama Sędziwoja Czarnkowskiego oraz jego żony, Katarzyny z Leszczyńskich. Katarzyna poznała karmelitów bosych nieco wcześniej, gdy nieżyjący już pierwszy jej małżonek, Andrzej Tęczyński, darował im swój dwór na siedzibę drugiego klasztoru w Krakowie. Ponadto, ojców Macieja i Jana Chryzostoma wiodło do Poznania zakonne posłuszeństwo, jako że założenie klasztoru w tym mieście powierzył im generał zakonu. Uzyskać miejsce na nową siedzibę zakonną nie było łatwo. Sprzeciwiała się temu szacowne władze Poznania, które uważały, że trzy istniejące tu już klasztory: dominikanów, karmelitów trzewickowych i bernardynów, utrzymujące się wyłącznie z jałmużny, wystarczą w zupełności. Oponowały też same zakony wcześniej osiadłe w Poznaniu. Karmelici bosci zdołali jednak cel zrealizować i po niespełna miesiącu nabyli od Elżbiety Mikanówny posiadłość położoną za Bramą Wroniecką, na przedmieściu Świętego Wojciecha, po czym wrócili do swego klasztoru w Lublinie.

Pod koniec czerwca 1618 roku przybyli natomiast do Poznania dwaj ojcowie i jeden brat, aby rozpocząć regularne życie zakonne oraz duchowe posługiwanie mieszkańcom miasta. Jakie były dalsze losy tego klasztoru, można się dowiedzieć z niniejszej kroniki.

Zakon karmelitański ma bardzo dawne korzenie. Historyczne początki wspólnoty karmelitów przypadają na schyłek XII wieku, a miejscem jej powstania jest pasmo Góry Karmel w Ziemi Świętej. Po zajęciu tych terytoriów przez Turków karmelici przenieśli się do Europy. Znalazienie się w zupełnie nowych warunkach spowodowało zmianę ich sposobu życia: z pustelników stali się wspólnotą mendykancką, tzn. zakonem żebrzącym, takim jak bracia mniejsi, dominikanie czy augustianie eremici. Rozprzestrzeleni się wówczas po całej Europie, i – choć stosunkowo późno – założyli także klasztory w Polsce. Około roku 1400 roku, z fundacji Władysława Jagiełły, powstał na przedmieściu Poznania klasztor Karmelitów pod wezwaniem Bożego Ciała.

Zakon karmelitański, podobnie jak cały Kościół, przechodził trudny okres u schyłku średniowiecza oraz u progu czasów nowożytnych. W łonie zakonu podejmowano próby reform, jednak żadna z nich nie okazała się trwała, poza jedną, podjętą w połowie XVI wieku w Hiszpanii. Było to dzieło św. Teresy od Jezusa, zwanej też Wielką albo Teresą z Avila, która najpierw założyła zreformowany klasztor zakonnicy, a kilka lat później, w 1568 roku, z jej inspiracji św. Jan od Krzyża założył klasztor męski w Durvelo. Oboje reformatorzy nie mieli początkowo zamiaru zakładania nowego zakonu, jednak dalszy, niekiedy dość burzliwy, rozwój wypadków, sprawił, że tak się stało. Klasztory reformy świętych Jana i Teresy charakteryzowała surowość życia, będąca następstwem powrotu do pierwotnej reguły karmelitańskiej, stąd też zakonników tych zaczęto nazywać bosymi. Z czasem określenie to stało się częścią oficjalnej nazwy zakonu, który jurysdykcyjnie oderwał się od dawnego pnia, jednak nigdy nie odciął się od całej jego bogatej duchowości i tradycji. W związku z powstaniem zakonu karmelitów bosych stary pień zakonu zaczęto nazywać karmelitami dawnej obserwy albo po prostu trzewiczkowymi.

W czasach, gdy do Poznania przybyli karmelicy bosy, zakonnicy z klasztoru Bożego Ciała zwani byli trzewiczkowymi. W XVII stuleciu wśród karmelitów trzewiczkowych zapoczątkowana została reforma zwana turoneńską. Przyjął ją poznański klasztor Bożego Ciała oraz kilkanaście konwentów w Wielkopolsce, na Kujawach i Mazowszu. W 1728 roku utworzyły one własną prowincję wielkopolską ściślejszej obserwy pod wezwaniem Najświętszego Sakramentu. Jej zakonników niekiedy nazywano Belgami, które to określenie pojawia się na kartach niniejszej kroniki. Karmelicy bosy natomiast bywali też nazywani potocznie bosakami, bosymi lub dyskalcetami.

Świętą Teresę od Jezusa karmelicy bosy tytułowali swoją Matką. Jej kanonizacja miała miejsce w 1622 roku, a uroczystości z tej okazji odbyły się w klasztorach całego zgromadzenia. Kronika wspomina o obchodach w Poznaniu, w których brał udział generał zakonu. Poznański kościół Karmelitów Bosych był miejscem szczególnego kultu św. Teresy, czego trwały ślad pozostał w postaci bardzo licznych zapisów kronikarskich; w pierwszej połowie XVII wieku kronika klasztoru przemienia się w swoisty *Liber miraculorum* tej świętej. Tytułem Ojca karmelicy obdarzali św. Jana od Krzyża. Jego wyniesienie na ołtarze nastąpiło znacznie później: beatyfikacja w 1675, a kanonizacja w 1726 roku. I w tym przypadku kronika wspomina o uroczystych obchodach, mianowicie o przeniesieniu figury świętego z kościoła Jezuitów do świątyni Karmelitów Bosych w okazałej, istic barokowej procesji.

Szczególne miejsce w duchowości i pobożności karmelitów bosych zajmuje św. Józef. Wielka cześć i nabożeństwo do tego świętego jest dziedzictwem, jakie karmelitom i karmelitankom bosym zostawiła św. Teresa od Jezusa, która przyczyniła się do rozpowszechnienia czci św. Józefa w Kościele katolickim. Już na początku niełatwych zabiegów o miejsce na kościół i klasztor w Poznaniu, karmelicy bosy postanowili, a nawet zobowiązali się ślubem, że patronem tej fundacji będzie św. Józef. Przy okazji poświęcenia drewnianego kościoła w 1621 roku kronikarz zapisał, że kościół poznański był pierwszą w Królestwie Polskim świątynią wzniesioną pod wezwaniem tego świętego. W głównym ołtarzu znajdował się obraz św. Józefa, otoczony wielką czcią. Wierni zwracali się do świętego w różnych potrzebach,

a kiedy ich modlitwy zostały wysłuchane, przy obrazie wieszali wota dziękczynne: bogatsi – srebrne, ubodzy – wykonane z wosku. Nową formą kultu było zaprowadzenie w 1669 roku przy kościele poznańskim bractwa św. Józefa.

Organizacja zakonu karmelitów bosych była podobna do organizacji innych wspólnot żebrzących, chociaż nie identyczna. Najwyższą władzą było gremium zwane kapitułą generalną, zbierające się co trzy lata, a od 1743 roku – co sześć lat. W kapitule generalnej, która zazwyczaj odbywała się w którymś z klasztorów rzymskich, uczestniczyli wszyscy prowincjałowie oraz po dwóch socjuszy (delegatów wybranych przez kapitułę prowincjalną) z każdej prowincji, a także dotychczasowy zarząd generalny. Kapituła generalna wybierała generała i czterech definitorów generalnych oraz podejmowała ważne decyzje, które następnie obowiązywały w całym zakonie. Generał z definitorami tworzyli definitorium generalne i zarządzali zakonem w okresie między kapitułami generalnymi. Oprócz decyzji podejmowanych na sesjach definitorium, jednym z ważniejszych zadań przełożonego generalnego było wizytowanie wszystkich klasztorów.

Zakon dzielił się na prowincje, których terytorium było ściśle określone. Co trzy lata (termin był ten sam dla wszystkich prowincji) w którymś z klasztorów zbierała się kapituła prowincjalna. Prawo do uczestniczenia w niej mieli przeorzy, tzn. przełożeni klasztorów w pełni uformowanych, którym oficjalnie nadano status przeoratów, oraz socjusze (kapituła każdego przeoratu wybierała ze swego grona takiego delegata), jak również dotychczasowy zarząd prowincji. Analogicznie do generalnej, kapituła prowincjalna dokonywała wyboru prowincjała i czterech definitorów prowincjalnych, a ponadto przeorów wszystkich klasztorów. Radziła także nad ważnymi dla prowincji sprawami i w zakresie swych kompetencji podejmowała wiążące decyzje. W ciągu trzech lat między dwiema kolejnymi kapitułami prowincją rządził prowincjał wraz ze swoimi definitorami. Był on zobowiązany do przeprowadzenia w ciągu kadencji dwukrotnej wizytacji każdego należącego do prowincji klasztoru.

Na czele klasztoru stał przeor wybrany przez kapitułę prowincjalną. Miał on zastępcę zwanego podprzeorem. Ponadto w klasztorze było trzech dysekretów, którzy wraz z przeorem stanowili radę klasztorną. Podprzeora i pierwszego dyskreta wybierało definitorium prowincjalne, natomiast drugiego i trzeciego dyskreta wybierała kapituła klasztoru. Tworzyli ją kapłani przebywający w danym konwencie. Podejmowała ona decyzje, których zakres przekraczał kompetencje przeora.

Zgodnie z odwiecznym zwyczajem, istniejącym do dnia dzisiejszego, dzieje klasztoru zapisywał kronikarz. Z okresu staropolskiego zachowało się niewiele kronik karmelitów bosych, a i te, które – już to w oryginale, już to w odpisie – do naszych czasów przetrwały, nie obejmują całości dziejów klasztornych. Na ogół kronikarze lepiej spełniali swoją powinność w wieku XVII, zwłaszcza w jego pierwszej połowie; wiek XVIII prezentuje się pod tym względem znacznie gorzej. Do dziś zachowała się kronika klasztoru w Wiśniczu, obejmująca lata 1624–1719 (obecnie w Ossolineum we Wrocławiu), odpis kroniki klasztoru warszawskiego pisanej w latach 1634–1718, sporządzony staraniem św. Rafała Kalinowskiego w 1901 roku (oryginał spłonął w Bibliotece Krasieńskich w Warszawie w 1944 roku), fragment kroniki klasztoru w Wiśniowcu na Wołyniu (1733–42) wraz z opracowaniem wcześniejszych dziejów

fundacji), kopia kroniki klasztoru przy Ostrej Bramie w Wilnie, obejmującej lata 1624–1790 (wszystkie obecnie przechowywane w klasztorze w Czernej). Tego ostatniego odpisu dokonał w 1924 roku ojciec Jan Kanty Osierda, korzystając z rękopisu przechowywanego wówczas w zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie i – niestety – dodając informacje z innych źródeł. Ponadto każda prowincja zakonu była zobowiązana pisać kronikę dziejów klasztorów swojego obszaru. Dla prowincji polskiej kronika taka nie zachowała się. Natomiast kronika prowincji litewskiej, prowadzona w latach 1737-69, istniała jeszcze przed II wojną światową.

Przy takim stanie rzeczy przetrwanie do naszych czasów kroniki klasztoru poznańskiego jest czymś wyjątkowym. Gdy klasztor w 1801 roku został zniesiony przez władze pruskie, kronikę zabrał z sobą ostatni podprzeor poznański, ojciec Henryk od Matki Bożej Anielskiej, który zmarł jako prowincjał w Czernej w 1814 roku. Od tego czasu kronika przechowywana była w Czernej, a obecnie wchodzi w skład mieszczącego się w tamtejszym klasztorze archiwum prowincjalnego (sygn. AKP 1). Kronika poznańska ma wymiary 18x15 cm i jest oprawiona w skórę; liczy 488 stron, w tym 111 niezapisanych. Pisana była przez kilkunastu kronikarzy, których imiona w większości nie są znane. Niektóre większe partie kroniki w XVIII wieku pisali ojcowie: Aureliusz Augustyn od Wszystkich Świętych, Faustyn od Trzech Króli, Hilarion od św. Grzegorza i Ludwik Aureliusz od św. Floriana. Kronika nie była pisana ciągle, są w niej dość duże luki czasowe. Brak jakichkolwiek zapisów z lat 1644-51, 1673-83, 1685-91, 1693-96, 1747-50. Zapisy kronikarskie urywają się w maju 1756 roku, jeśli nie liczyć dwóch kart zapisanych zapewne w 1774 roku, zawierających odpis relacji o śmierci Klemensa XIV. Szczegółowe opracowanie poszczególnych autorów oraz pisanych przez nich części kroniki wymaga oddzielnej pracy. Zostanie ona w przyszłości podjęta, a następnie zaprezentowana na łamach „Kroniki Miasta Poznania”.

Kronikę pisano po łacinie. Pierwszej próby przełożenia tekstu na język polski dokonał, zapewne w okresie międzywojennym, wspomniany ojciec Jan Kanty Osierda, jednak jego pracy nie można było wykorzystać do zamierzonej przez nas edycji. Publikowany obecnie tekst jest zupełnie nowym tłumaczeniem. Tekst łaciński został odczytany z rękopisu, choć niektóre jego fragmenty są bardzo trudno czytelne (zwłaszcza z lat 1700-16). Do przygotowania przypisów przybliżających postacie karmelitów bosych w znaczniej mierze zostały wykorzystane materiały zgromadzone przez śp. ojca Kajetana Jerzego Furmanika OCD.

Oddajemy zatem do rąk Czytelników kronikę poznańskich karmelitów bosych. W pierwszym rzędzie można z niej poznać dzieje ich klasztoru, życie, służbę Bogu i ludziom. Równocześnie jednak kronika mówi o sprawach wykraczających poza klauzurę klasztorną, dlatego nie brak w niej relacji dotyczących Rzeczypospolitej oraz wydarzeń i ludzi związanych z Poznaniem i Wielkopolską. Jest to także lektura dająca poznać obyczaje, religijność, mentalność i problemy ludzi, którzy przed dwustu, trzystu laty chodzili tymi samymi ulicami, po których my dzisiaj spieszymy. A w klasztorze św. Józefa na Wzgórzu Świętego Wojciecha, za Bramą Wroniecką, od kilku dziesiątków lat znowu mieszkają karmelici bości.

W zaciszu klasztornej celi powstaje dalszy ciąg kroniki...